

BZIEWNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

„Szaulisy” — jak myszy pod miotłą

Na całym pograniczu litewskim panuje spokój

WARSZAWA, 10. VI. (b). Jak się dowiadujemy, władze centralne do wczoraj wieczór nie otrzymały żadnej alarmującej w adreście z pogranicza litewskiego — panuje zupełny spokój. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, władze litewskie natychmiast zmieniły pierwotną taktykę i mimo licznych za-

powiedzi, nie dały powodu do starć w okresie świątecznym. Rzecz prosta, że na tę zmianę wpłynęła wzmożona czujność władz polskich oraz niezachwiane stanowisko naszego rządu, który bezpieczeństwo ludności pogranicznej oddał w dobre ręce gen. Rydza-Smigłego.

Generalne „czyszczenie” w przemyśle wojennym

Zaczęto od umowy z firmą „Piase i Łaskiewicz”

WARSZAWA, 10. VI. (b). W ministerstwie spraw wojennych pod przewodnictwem p. ministra Sikorskiego i przy udziale zainteresowanych szefów departamentów, z pułk. Włodz. Zagórskim, szefem departamentu przemysłu wojennego na czele, odbywała się narada w sprawie czyszczenia przemysłu wojennego z pewnych niedopasunków i błędów organizacyjnych i kontraktowych z poszczególnymi firmami. Przedewszystkiem więc chodzi o doprowadzenie tego odłamu przemysłu do maksimum wydajności.

Dowiadujemy się więc, że poddano gruntownej rewizji umowę z firmą „Piase i Łaskiewicz” przyczem uzyskano szereg korzyści dla armii. Następnie, za aprobatą komitetu politycznego, zawarto umowę z firmą „Ursus” na dostawę samochodów. Dalej ma być podpisany nowy kontrakt z firmą „Frankopol”. Wreszcie zwrócono szczególną uwagę na wydajność za-

kładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio ministerstwu spraw wojennych.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa Min. Spraw Wewn. połamał łaskę na policjancie pełniącym służbowe obowiązki

Jakie będą tego konsekwencje?

WARSZAWA, 10. VI. Powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy — fakty same krzyczą za siebie.

Wczoraj wieczorem na dworcu Gdańskim, po nadejściu jednego z pociągów, jakaś młoda, elegancko ubrana pani zaczęła się przepychać poza kotejką do wyjścia. Na upomnienia publiczności nie zwracała uwagi, a na dwukrotne uwagi policjanta pilnującego porządku, zaczęła wy-

Granica orawska ustalona

W dniach od 2 do 5 czerwca b. r. nastąpiło na Orawie przesunięcie dotychczasowej linii demarkacyjnej na definitywną granicę i objęcie jej przez przedstawicieli rządów polskiego i czechosłowackiego.

DEPESE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Zjazd psychiatrów polskich rozpoczął się w Lublińcu. Gwałtowne burze szalały w okolicach Mantui.

Wszystko polski zjazd śpiewaczy pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się w Poznaniu.

Lokaut w saskim przemyśle drzewnym pociągnął wydalenie 16-400 robotników.

Przy eksplozji w kopalni, w miejscowości Loomis (Pensylwania) zginęło 15 osób.

Dni przesilenia we Francji

Marszał tworzy gabinet prowizoryczny

Z Paryża donoszą: Prezydent Millerand powierzył misję utworzenia nowego gabinetu François Marszałowi, który wyraził zgodę. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Marszał oświadczył, iż zamierza już we wtorek

nowy gabinet przedstawić parlamentowi. We wtorek też oczekiwane zostanie przez nowy rząd oświadczenie prezydenta Milleranda. Będzie to — zaznaczył dalek Marszał — jedyne zadanie nowego gabinetu.

Parlament ma głos

Czy utrzyma Milleranda

PARYŻ, 10. VI. Oświadczenie prezydenta republiki do parlamentu przypomni, że prezydent republiki Millerand stale i niezmienne trzymał się programu polityki postępu społecznego, zgo-

dotworzenia gabinetu zgodnie z wynikami wyborów z dnia 11 maja

uniemożliwia prezydentowi

republiki normalne pełnienie jego funkcji, oraz zwróci uwagę na to, że uzależnienie pełnomocnictw prezydenta republiki od zewnętrznych losów kampanii wyborczej stwarzałoby precedens o doniosłości, nie dającej się zgóry przewidzieć. W ten sposób będzie należało

wyłączyć do parlamentu

rozwiązać kwestję kryzysu na stanowisku prezydenta republiki, wobec czego Millerand prosi obie izby o jasne wypowiedzenie się w tej sprawie

Skład gabinetu

Z Paryża pisać. Prawdopodobny skład gabinetu będzie następujący: prezydent i finans — François Marszał, wojna — Magnot, kolonie — Fabry, rolnictwo — Capus, sprawy zagraniczne — Lefebvre du Prey, sprawiedliwość — Radier, handel — Dubois, praca — Jourdain, sprawy wewnętrzne — Reibel, marynarka — Landry, oświata — Flandin, obszary wyzwolone — Louis Marin albo Ferry.

Pogłoski

Millerand będzie kandydował po ustąpieniu

PARYŻ. (AW).

Kraja pogłoski, iż Millerand po dymisji zamierza kandydować na posła w okręgu Nancy, poczem stanie na czele opozycji parlamentarnej. Mówią, że jeżeli Doumergue wybrany zostanie prezydentem Republiki — Poincaré zostanie wybrany prezydentem senatu.

Jest to jednakże mało prawdopodobne, gdyż według powszechnej opinii Poincaré zostanie obrany prezydentem, a Boncour obierany jego stanowisko jako prezydent izb.

Cyklon w Düsseldorfie

Obalił wieżę kościelną i kominy fabryczne

DUESSELDORF, 10. VI.

Wczoraj około godz. 2 po południu miało miejsce nawałne cyklon, poczem oberwała się wieża kościelna św. Marcina runęła. W gruzach zginął pewien mężczyzna. Jed-

na kobieta i dziecko odniosły rany. Ogrody uległy zupełnemu zniszczeniu przez wichurę i grad. Ulice były zatarasowane przez zerwane dachy. Wichur obalił kominy fabryczne.

Spalenie się aeroplanu osobowego

Nadzwyczajna przytomność pilota i spokój pasażera uratowały im życie

Dzisiaj dobiegła nas wiadomość o nowej katastrofie lotniczej, jaka się zdarzyła w ubiegłą sobotę nad

Zduńska Wola pod Łodzią. Na pasażersko-pocztowym aparacie „Potez” należącym do Tow. franko-rumunskiego zdaży z Praż do Warszawy jeden

z najładniejszych pilotów polskich.

p. Antoni W. — z Łodzi i jedy-ny pasażer — inżynier Barański.

Nagle na wysokości 1000 metrów rozleciał się trząsk, charakterystyczny przy

zapalaniu się motoru. Równocześnie czarne kłęby dymu jęły się wdzierać do kabiny.

Proces katastrofy rozwijał się błyskawicznie.

Od tyłu oderwał się karburator i spadł z dalszą w karcie. W tym czasie wiadomo jest, że w każdej chwili

plonienie mogły oblać skrzydła i kabine.

Normalne planowe spalanie aparatu spowodowałoby niechybną katastrofę. Tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności pilota, p. Antoniego Mroczkowskiego aparat spłynął bokiem, nie dopuszczając plomienia do skrzydeł.

Momentalnie zorientowanie się w sytuacji, natychmiastowy wybór terenu,

nierównodopodobny spokój pasażera —

wszystko to było dziełem kilku-nastu zaledwie sekund.

Zaczęło spadać

z piorunującą szybkością. Aparat dotknął ziemi, cały spłonął w dymach, z których już nie strzelał plomienie języki. Lotnik zdołał jeszcze chwycić pocztę, pasażer zaś swoją walizkę.

Ocalał!

Aparat natychmiast spłonął doszczętnie.

krzyknąć: — Ja mam prawo iść poza kotejkę.

Czy pan wiesz, czyja jestem żona?!

Gdy policjant zagroził aresztowaniem za zakłócenie porządku, dama oświadczyła mu ni mniej ni więcej:

— Ja was naucza! Wy tu wszyscy już jutro wyleciecie ze służby!

Rzecz prosta wywołało to o-burzenie, publiczność zaczęła się gromadzić, słowem — awan-tura.

St. post. Michałowski zaprowadził damę do III-go komisariatu kolejowego.

Tutaj, przy spisaniu protokołu dama przedstawiła się jako p. Helena Pilecka, żona naczelnika wydziału w min. spr. wewnętrznych.

Zrobiło to wrażenie, przykre w komisariacie. Protokół naturalnie pisano dalej.

Nagle utworzyli się drzwi i wszedł wysoki, elegancki pan, wyjął legitymację — okazało się, że to właśnie sam naczelnik wydziału

porządku publicznego i policji (!!) p. Jerzy Pilecki.

Wytłomaczono mu, na czym polega zajęcie i oświadczone, że żona jego zatrzymana dla spisania protokołu.

W tym momencie p. Pilecka chciała samowolnie opuścić biu-ro i została zatrzymana przez jednego z policjantów.

Na ten widok p. Pilecki rzucił się ku posterunkowemu, zaczął krzyzczeć i obrażać, poczem łaską uderzył raz w barierę, raz w stół wreszcie zamierzył się w głowę przodownika, spisują-

cego protokół. Policjant uchylił się, łaska spadła na rękę i złamała się. W tym momencie wszedł st. przod. Rojewski i o-bezwładniwszy z tyłu p. Pileckiego, wyrwał mu potrzaskany kij.

Spisano drugi protokół: —

Rzecz całą przedstawiliśmy jaknajśrodkniej, choć rwały się pod pióra słowa krzyżące obu-żeniem.

Nie wyciągamy żadnych wnio-sków. Wyciągną je władze p. Pileckiego lub

może on sam.

Kto wie, być może, zachowa-nie się posterunkowego na dworcu było nieaktowne, mo-że było nawet skandaliczne.

Zona p. Pileckiego ma prawo nie wiedzieć, jak sobie wtedy należy postąpić, ale naczelnik wydziału porządku i policji ma wiele sposobów reagowania na wykroczenia swych podwład-nych.

Tak czy owak, zostaje niezbi-ty fakt:

policjant polski został zniewa-żony czynnie podczas pełnie-nia obowiązków służbowych!

Czekamy na konsekwencje te-go niesłychanego zajścia.

Dowiadujemy się, iż p. Pilec-ka wraz z raportem o wy-padku złożył p. min. Hübnerowi prośbę o dymisję.

P. minister zdecydował nie przyjąć dymisji aż do wyjaśnie-nia całego zajścia przez proku-ratora sądu okręgowego.

W sprawie czynności funkcyj-narzystów III komisariatu kole-jowego zarządzono dochodze-nie.

OLIMPJADA

SKŁAD NASZEJ REPREZEN-TACJI NA MECZU Z AMERYKĄ

Skład polskiej drużyny, któ-raz rozegra dziś mecz z Amery-ką zostanie ustalony w ostat-niej chwili, ponieważ wątpliwy jest udział Stalińskiego i Spo-dy oraz Cikowskiego. Prawdopodobnie więc barwy nasze re-prezentować będzie zespół: Domański; Markiewicz — Kar-czyński; Gieras — Kuchar W. — Styczeń; Balcer — Reyman III — Bacz Kowalski — Ada-mek. Czy w składzie tym uda

się nam Amerykę pokonać — wątpliwy.

URUGWAJ — ZWYCIEZCA

Z Paryża pisać. Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Urugwajem a Szwajcarią zakończyły się wynikiem 3:0 na korzyść Urugwaju. Zawody Urugwaju z Holandją 3:1 na korzyść Urugwaju.

WĘGRY — ŁÓDŹ 2:1

Z Łodzi pisać. Dzisiejsze zawody węgierskiego M. T. K. z Ł. K. P. zakończyły się jak wczoraj wynikiem 2:1 (2:0) na korzyść M. T. K.

P. P. S. w obronie 8-godz. dnia pracy w Niemczech

(Wielki). Na 12. zjeździe niemieckiej zasady 8-godzinnego dnia pracy.

Wniosek jest motywowany koniecznością międzynarodowej kontroli co do przestrzegania podstawowych warunków pracy i ich równomiernego ukształtowania.

GŁÓWNE WYGRANE III. KL. LOT. TERYJ. PAŃSTWOWEJ. 1. my dzień dzisiejszy. 12,000 zł. 12004. 6,000 zł. 36539. 1,000 zł. 41. 500 zł. 11477. 250 zł. 20742. 150 zł. 12473. 100 zł. 32776. 75 zł. 1722. 24357.

WARSZAWA, 10. VI. 1956. 47.393 oddzielnach oraz 55.108 dołączać do zamkniętych tek.
Za co? Dla kogo? rycza

dołączać do zamkniętych tek-
Po co? Dla kogo?
A garstka miłośników, spragniona oglądania czegoś więcej
niż kilka pokoiów Muzeum na
rodowego.

tuła się bezbronna,
nieszczęśliwa, aż pewnej nie-
dzieli zdecydowała, że nie-
ma już co do oglądania, pój-
dzie, na spacer po Nowym
Świecie.

Tak zaczęła wymierać ostat-
nie żubry w dziewiczych lasach
kultury warszawskiej.

POCZTÓWKI Z ŁÓDZI

Z lotu pociągu: Kr

Tuż za Działciami, jeszcze przed granicą, uderza żywsza zieleń, bujniejsza roślinność, i życia, wprawdzie niedużo, ale hardziej wyrosnięte, niż w Kon gresówce.

Jakby się tuż miały ku kłoso- n'u. Jednocześnie zadziwia na polach widok ogromnych tu- jów wody stojącej. Wszędzie na horyzoncie polyskują wody.

Rzeki i rzeczulki w bystrym biegu toczą falę splecioną i zamuloną.
Po stronie czeskiej
stoja wody jeszcze większe.
Miejscami nola zalane tworzą formalne jeziora. Łąki wyglądają jak niby wielkie beczrzynie wyławiskie. Na polach użytkowych

Za Breclawą—Lundenburgiem
na ziemi austriackiej wciąż—
te same wody nawałnych i rzi-
nach: tu i owdzie drogi i wsie
zalané. Śnać

miecie nere — i równie
czarne w tył po afrykańsku od-
czasane grzywy ludzkie —
znów pochodzą. Wiwaty, ręce
w górę na rzymsku wzniezione
i oświeckie.
Evviva Benito!
— — — — —
Oświecający blask światła

przepychy śliski skłonów i ka-
wiarń — sztyk kokieteryjny ko-
bilet, dam i damulek — wytwor-
ny tłum mężczyzn, pomieszany
z „operajami” (robotnicy) —
skrzek gązdzących — ryk syren
samochodowych — biciekleki, ro-
wery, motocykle — znów mas-
ty z banderami — znów c a-
miecie, już nie tylko czarne,
ale i zielone, i czerwone, i białe
— znów pochody meżów,
starców i dzieci — i niezliczone
„bandy” wojskowe — i gwar
i zgiełk, i krzyk cichy wielko-
mieszkaj w przelotnej galerii
Wiktora Emmanuela — oto Paryż

Włoch społecznych, Medjołan w dniu święta narodowego. O mury prastarego Duomo rozporaz wali grzmiący krzyk: *Evviva il Duce!*

— — — — —

Hałaśliwie a wesoło, ma e stoso i no mposso, obchodzono w dniach 24 i 25 marca na ziele włoskich IX rocznicę przystąpienia Włoch do Włoch Świątowej — źródła powstania zjednoczonej wielkiej króli dzisiejszej; — obchodzono wówczas i teatralnie, fantazja i wopoczuciu słusznej dumy z nowego ostatniego Risorgimento. Ci si amo e ci resteremo!

- z lądnej stali

30 tysięcy
101 wot
LONDYN, (AW.) Zmarły po-
dróżnik amerykański kpt. Salis-
bury powrócił niedawno z wy-
prawy na Alasce, gdzie doznał
szy

Nauczyciele prus dzieci polskie I

W wiosce Nagłady w Warmji nauczyciel Rahter, „wprowadził do szkoły tabliczkę z napisem: „Sonntags 11 Uhr Auszahlung“. Na początku tygodnia tabliczkę otrzymuje to dziecko, które przez zapomnienie przebrnęło po polsku. W ten sposób tabliczka wedruje od jednego wznawcy do drugiego. Dziecko w posiadaniu którego znajdzie się tabliczka w sobotę o godzinie 11, przed południem, otrzymuje „Auszahlung“, czyli edel i ciasteczka.

Oczywiście, że każde dziecko

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Pantenki z góry obmyślają, jak ubrać się „pod zieloną trawę”, mamuśki kłopotczą się, jaki

próbowant wstać dla „famlelji”, zaś każdy tata już od imiesłaca urywa swej „starej” po parę zło tych od wypłaty, aby wstać sobie do Bochenka „na jedno- go”.

W tym roku częściowy strażk statków

Zasłużonem powodzeniem cieszyli się „dancingi”. Na murawie przy dźwiękach harmonijki pan Piotr z panną Weroniką tańczyli Jawę nadwolską w sposób „z wygibem”.

dopusł nieco przylemność

Warszawie. Wiele osób nie wyjeżdżało, z obawy, aby nie powracać pieszo do Warszawy. To też odpustowi kupcy pod białskimi debami odczuli dotkliwie "mniejszenie frekwencji", "możnych". A było tych „kupców wielu i różnych „branż“.

Obok obdartego „knałaka“, wydzierającego się na cały głos

p. Łukasik z własnym zespo-
łem „Jazzbandu”.

„obarzanecki świe. kto kupi
nie zgryzie“.

**Prawdziwą niespodzianką był
to ukazanie się na Bielanach
trupy**

dumnie stoi rani: Małgorzata
przy syfonie z woda wko-
nym w ziemię (teby była gin

„Wodewillu“
z dyr Szczawińskim na czele
(Po co autem a furką nie las
ka?)

nył w ziemię (żony była zmi-
nięta) - od czasu do czasu z
niekłą fantazją naciska kacz-
kę główkę syfonu, ciekawie wyzle-
rająca z pod derek.

Cała dziełnica Wojska zebrała na Bielana i entuzjastycznie witała „swoją” teatr Popularny (10), który z dyr. Gozdawa Wiecheńskim na czele wybrał się na artystyczną wycieczkę.

Tu znów, niedługo jasnowy
siomierz, koło szczęścia, strze-
nica, o krok dalej zapraszają do
panoramy, gdzie zobaczyć mo-
żna wiele: ot na przykład

Mimo wszystko jednak, Bie-
lany w tym roku się nie uda-
wały. Pod winożółtymi
obwarzanki oddawano nawpo-
larno.

Niewiarowska w roli „Dolly”

Pomarańcze, maliny, katar-
skie, także smadły z trzech
za milion" na "nieć za milion".
Jedynie krajina p. Bochenki
huczała jak zwykle. Wyniło m-
rze niwa i żółtego mleka.
Właściciel niezniał w oczach

Kto lubi, może się za „jedne 250 tys.” uczciwie „naelektryzować”.

Wieczorna ulewa
zepsuła plany tym parkom, które zaszyły się w głąb lasu, by powrócić jutro rano do Warszawy.

Diablelskie młyny, huśtawki i karuzele...

Har:

**Dzisiaj przed południem premier
p. Władysław Grabski wygłosił
Czy chcecie, byśmy się
czepiali o to, że...**

Nie wolno się w tym wahać
pp. posłowie, bo cały naród na was czeka.

СНЕМЫ!!

WARSZAWA, 10. VI. (a). Podobne jak blisko pół roku temu, staje dziś przed Sejmem premier Grabski, aby przedstawić Izbie projekt ustawy o

**dalszych pełnomocnictwach
skarbowych.**

Nie ulega wątpliwości, że Sejm zawsze dbał o interes Państwa nie odmówi i tym razem pełnomocnictwo, które pozwala rządowi „naprawić skarb” szczęśliwie doprowadzić do końca rozpoczęte wielkie dzieło.

Nowe, a raczej przedłużone, petnomocnictwa onietają się, **przeważnie na czesznosciach** i zabezpieczeniu skarbowi źródeł dochodu. Bez tego ani

Oczywiście przyszłość nie będzie obfitowała w

momenty byskotowe
oraz nagle zmiany i posunięcia.
Czeka nas zmuda praca i wy-
tępienie wysiłek zbiegający

Pierwszą ustawę o pomocy
nietwach Sejm uchwalił dn. 4
stycznia b. r. Po tym fakcie
sytuacja zmienia się na lepsze.

gorączka walutowa słabnie.
dolar po krótkiej tendencji
wzwyżkowej spada, aby następ-
nie stabilizować się.

Od tego też czasu biuletyny
głównie notują tendencje dla
nie pozwolił na żadną przerwę
w pracy.

Czekają nas jeszcze, co prawda momenty ciężkie i przykre, lecz wielkie dzieło narządu chociażby kosztem najcięższych ofiar, musi być doprowadzone do szczęśliwego zakończenia. Przekonań też jesteśmy, że Sejm stojący za zawsze interesów Państwa i pełnomocnictwa uchwali.

Czekają nas jeszcze co prawda momenty ciężkie i przykre, lecz wielkie dzieło narodzi się chociażby kosztem największych ofiar, musi być doprowadzone do szczęśliwego zakończenia. Przekonań też jesteśmy, że Śeln stojący zawsze na straży interesów Państwa pełnomocnictwa uchwali.

Być może przedstawiciele białostockich związków robotniczych nie czytali tego, co podpisali.

Czy to ładnie, że związki robotnicze nawołują do łamistrejkościwa? Czyż lekarze zawiniłi, że p. Szaykowski zniszczył Kasę, że mu nikt nie ufa?

Niejednokrotnie notowaliśmy zgubną wprost i szkodliwą akcję p. Szaykowskiego, usiłującego

ratować swoją sytuację mocno zachwianą

przy pomocy wpływów partyjnych, wieców, odezw robotniczych. Nie przebiegając w środkach, udało mu się w istocie zaagitować grupy empeerowskie robotnicze, teraz zaś wciągnąć zupełnie niepotrzebnie Związek „Praca”, który zupełnie nieoczekiwanie,

uścisnęło się ze swoją powagą występuje jakby pod dyktando p. Szaykowskiego, przeciwko lekarzom.

Przykładem jasnym tego jest ogłoszony ostatnio

„list otwarty pod adresem lekarzy”

Kasy Chorych pp. Bajenkiwicz, Beldowskiego, Fiedrowicza, Kajzerowej, Popławskiego i Wróblewskiego, nawołujący ich do zerwania solidarności koleżeńskiej i łamistrejkościwa.

pelen rzeczy niezgodnych z prawdą i

zwierający listy słowa nie do wszystkich lekarzy

tylko do tych, którzy rzekomo „potępiłi strajk lekarzy kasowych” narzucający przez większość.

Nieprawda. W istocie lekarze wyżej wymienieni złożyli oświadczenie, jako swój wniosek, proponując dalsze mimo wszystko, pertraktacje z Zarządem Kasy. Oświadczenie to przyjęte było pod uwagę.

Wyczerpanie zostały wszelkie środki.

Lekarze do ostatka nie uchylali się od pertraktacji. Ci właśnie lekarze, do których list otwarty został wystosowany, zrozumieli, iż nie można pertraktować w dalszym ciągu z p. Szaykowskim, że nie sposób mieć doń zaufania.

Najlepiej o tem świadczy oświadczenie lekarza kasowego, o p. Świdła,

który na jednym z decydujących ostatnich walnych zeprań oświadczył, że faktycznie umowy z p. Szaykowskim podpisywać nie można i proponował inne wyjście, chociażby zawarcie umowy z nim samym (patrz protokół zebrania).

W następstwie

ci sami lekarze, do których wystosowano „list otwarty” głosowali za votum nieufności do p. Szaykowskiego i wreszcie za strajkiem. Dwa tylko głosy były przeciw, lecz głoszący przeciwko ukończeniu głosowania zgłosiła swą solidarność z większością.

Autorzy „listu otwartego” jak widzimy są jednostronnie poinformowani, co owszem nie widzą, iż nieświadomie grają na ręce łamistrejkościwa.

Wszystko to potrzebne jest p. Szaykowskiemu, aby mógł trzymać w dalszym ciągu w błędzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Wszystko to jest pociąg aby w dalszym ciągu

wmówić z robotnikami i Ministerstwu,

„że strajk jest robota żydowska”, że go inspirowali żydzi, słowem, żeby rozbić Związek lekarzy.

Autor „listu otwartego”, podsuwając go robotnikom do podpisu, aby zachować pozory przyzwoitości chociaż, mówi że robotnicy „doskonale rozumieją postuch dla uchwali większości”.

Fraze ten był potrzebny tylko pociąg, żeby potem wezwać 6 lekarzy do złamania strajku i solidarności, bynajmniej nie narzucających. Związki podpisane pod listem, jak im autor „listu” każe, oświadczają nawet, że wszelkie konsekwencje przyjmują na siebie.

To już sakrawa na kawał.

Ładnie by wyglądało, gdyby podczas strajku robotników zgłosiła się, jakkolwiek organizacja i wezwala część robotników zrzeszonych w Zw. „Praca” do złamania strajku. Jesteśmy przekonani, że nie jeden z apostołów złamania

między podbił oko, jeśli nie gorzej.

Dziś kiedy tak trzeba, dla ocalenia swojej intratnej posady, p. Szaykowski związki robotnicze

wprowadza świadomie w błąd, zohydza i oczernia kolegów lekarzy i stan lekarski w pismach i na wiecach, nie znaczy to jednakże żeby poważne związki dawały uwięść sprytnemu karierowiczowi i intrygantowi.

W „liście otwartym” jest mowa dalej, że

lekarze, tak jak fabrykanci,

którzy pozostawili głodne reszki bez chleba, „pozostawili robotników bez pomocy lekarskiej”.

Ależ to również nie jest prawdą.

Z chwilą wybuchu strajku, p. Szaykowski ogłosił, że w razie potrzeby robotnicy ubezpieczeni mogą się zgłaszać do lekarzy kasowych,

określił nawet honorarium

w wysokości zł. 2.50 za wizytę w gabinecie lekarza i zł. 5 w domu, zapewniając, iż w tej wysokości opłacone honoraria będzie zwracał.

Lekarze kasowi większych opłat nie żądali.

To nie ich wina, że p. Szaykowski, mimo, iż dawno praktykę zarzucał, mimo, iż jest wenerologiem przyjmuje osobiście chorych na cześć, uszy, chirurgicznych i t. p.

To nie wina lekarzy,

że p. Szaykowski ubezpieczonym w kasie robotnikom honorarium wplaconych lekarzom, podczas strajku wg norm przez niego określone zwraca. To nie wina lekarzy, że na cześć Kasy stoi człowiek, któremu nikt z nich nie ufa, że człowiek ten dziś faktycznie zniszczył i zmarnował Kasę i pozbawił robotników opieki lekarskiej.

Nie trzeba pisać listów otwartych, niepoważnych, zwłaszcza, iż

był czas, że lekarze sami gotowi byli swoją sprawę oddać na rozstrzygnięcie

Komisji przy współudziale robotników, na co wówczas p. Szaykowski się nie zgodził.

Tyle o lekarzach. Jeśli zaś chodzi o opinię publiczną, żąda ona

nie wiele tylko rewizji gospodarki Kasy Chorych

i działalności p. Szaykowskiego. Nie jest to żądanie niesłuszne po półtora roku gospodarki bezkontrolnej p. Szaykowskiego.

Sprawa uruchomienia fabryk białostockich leży nam wszystkim na sercu.

Przy podziale kredytów Białostok nie może być potraktowany po macoszemu. Z listem Magistratu udała się w tej sprawie dziś rano delegacja przemysłowców do Warszawy.

Dziś rano udała się do Warszawy delegacja przemysłowców z listem Magistratu tej treści:

Do Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Według posiadanych przez Magistrat miasta wojewódzkiego informacji przemysłowcy okręgu Łódzkiego, ubiegając się o kredyty dla przemysłu tekstylnego, złożyli do Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego/memorjał, określający produkcję tekstylną okręgu łódzkiego na 89 proc. ogólnej produkcji w Państwie, Bieleckiego na 6 proc. i Białostockiego na 5 proc.

Nie kwestjonując zasadniczo — dla braku dokładnych materiałów statystycznych — przytoczonych liczb, lecz pragnąc, aby żaden z okręgów przemysłowych przy repartycji kredytów nie był faworyzowany na nie-

Szczęście Boże dzielnym maturzystom.

Złożyli egzaminy maturalne i otrzymali świadectwa dojrzałości następujący uczniowie gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku:

1. Dubaniewicz Józef,
2. Giaro Kazimierz,
3. Kowalewski Wacław,
4. Kuligowski Jakób,
5. Łoś Jacek,
6. Malinowski Tadeusz,
7. Osmólski Konstanty,
8. Ostrowski Adam,
9. Ostrowski Stanisław,
10. Pawłowski Czesław,
11. Sawicki Julian,
12. Stankiewicz Napoleon,
13. Sulikowski Klemens,
14. Szczurewski Kazimierz,
15. Topolewicz Czesław,
16. Tymiański Franciszek,
17. Zecer Zygmunt.

Maturzystom-redakcja „Dziennika” życzy powodzenia w ich dalszej pracy dla pożytku i chwały Ojczyzny.

Okręgowy Związek Kółek Rolniczych pod nowym kierownictwem nie próżnuje.

Sekcja ogrodniczo-pszczelarska przy Okręgowym Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku urządza szereg jednolitych kursów pszczelarskich wraz z pokazami racjonalnej gospodarki w pasiece. Dnia 9 czerwca b. r. odbył się kurs w Białymstoku w pasiece prezesa sekcji, p. Januszki Wincentego, przy ul. Nowo-Warszawskiej № 29, dla pszczelarzy z Białego-stoku i okolicy; nadto w kolo-

nij Horodnianska (gmina Waszków) w pasiece członka zarządu sekcji, p. Maksimowicza. Następne kursy odbędą się w miejscowościach: Juchnowice, Krypno, Zabłudów, Niewodnica, Kościelna, Choroszcz i Panki. O terminie tych kursów w czyjej pasiece odbędą się pokazy należy poinformować w zarządach kółek rolniczych w tych miejscowościach.

„APOŁLO” dziś po raz ostatni! Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. I. KOROBKOWA. w roli głównej **GLORIA SWANSON** Ceny miejsc od 1 zł.

Do ogółu Nauczycielstwa!

Oddajemy pod sąd opinii publicznej i piętnujemy postępowanie nauczycieli: 1) Arkinowej Franciszki, 2) Cygana Lejba, 3) Czechowskiej Cecylii, 4) Jechowskiego Filipa, 5) Minca Arie-Lejba, 6) Oyrznowskiego M., 7) Seroki Bronisława, 8) Trepo Józefa, 9) Witkowskiego J.

którzy pomimo zwrócenia się do nich Związku złamali solidarność koleżeńską przez objęcie bojkotowanych stanowisk w gimnazjum

Zeligmana, Lebenhafta i Dereczyńskiego w Białymstoku.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Żyd. Szk. Średn. w Polsce.

Do ogółu nauczycielstwa!
Komunikujemy, że wszyscy posady w gimnazjum **Zeligmana, Lebenhafta i Dereczyńskiego w Białymstoku** są pod bojkotem
Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Żyd. Szk. Średn. w Białymstoku.

WEGIEL dąbrowicki po cenie **DACHÓWKA** (marsylska 105 zł. za 1000 szt.)
CEGLA, PUSTAKI
Jeneralne przedstawicielstwo
Fabryki Ceramicznej pod Krakowem
Dom Handlowy **K. GRABOWSKI**
Warszawa, Foksal 16, tel. 29-97.
Długoterminowe spłaty. 2318

Gabinet Rentystyczny S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Piombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle usługa.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. wenerycznych (leczenie i zapobieganie), moczopłciowe (oswile, pęcherza), skórne (kosmetyka lekarska).
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-7.
Kobiety i dzieci osobno od 4-5.
Białystok, Lipowa 33.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby wenerycznej, skórne, moczopłciowe (niemoczopłciowe).
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-7 wiecej.
Kobiety i dzieci 4-7 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skrórne
Białystok, ul. Kilińskiego M 8,
telefon N 243.
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7.

P. P. CICHONSKI
Palacowa 4, tel. 19.
Leczenie, piombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lec. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 11-1 i od 4-8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14, m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Od g. 8-9 rano i od 4-7 popołudniu, w niedziele i święta od 11-1 p.p.

Reklama jest dźwięnią przemysłu.

Deklaracja gen. Bałachowicza.

Od dłuższego już czasu rozsiewane są na Kresach fałszywe wiadomości o tem, że władze centralne powołały gen. Bałachowicza. Byłoby dowódcę wojsk białoruskich, które swego czasu walczyły w sojuszu z naszymi wojskami przeciwko hordom bolszewickim—do przeciwdziałania akcji band rabunkowych w powiatach przygranicznych.

W związku z tem, jak donosi warszawska „Za swobodu”—general Bulak Bałachowicz opublikował deklarację, w której za-

da je klam wszelkim i pogłoskom nieuzasadnionym o formowaniu rzekomo przez niego oddziałów partyzanckich, zadaniem których byłaby walka z przeciwnictwem w ruchem na Kresach Wschodnich.

Gen. Bałachowicz stwierdza w swej deklaracji, że Rzeczypospolita Polska jest dość silną, aby poradzić sobie mogła z grasaniami. podkreślając jednocześnie, że zawsze gotów jest służyć wiernie Polsce—wraz ze swymi byłymi żołnierzami.

Ledwie parę dni dzieli nas od występu teatru grodzieńskiego.

Postanowiono zorganizować dwa rodzaje przedstawień: popołudniowe po znizonych cenach dla młodzieży oraz wieczorne.

Przedstawienia dla młodzieży, poprzedzone krótkimi objaśnieniami przemówieniami, wypełni niezrównana „Zemsta” za mur graniczny” Al. Fredry i tryskająca staropolskim życiem „Młód kasztelański” Kraszewskiego.

Wieczorem dn. 14 czerwca będzie wystawiona efektowna, rzucająca barwne światło na życie wschodu, trzyaktowa sztuka Perna i Owen’a „Mandaryn Wu”, którą w Grodnie grano dwadzieścia dwa razy w ubiegłym sezonie. Dn. 15 czerwca czterechaktowa sztuka Gorky’-

skiego p. t. „Konstytucja”, osnuta na tle wypadków jesieni 1905 r. Niskie ceny biletów, bo od pięciu do jednego złotego, przyczynią się niewątpliwie do szczerzego zapalenia sali teatru „Palace” podczas tych dwóch wieczorów, dających możność poznania zespołu artystów teatru grodzieńskiego, wśród którego należy przedewszystkiem wymienić: pp. Arciszewską, Fiszerową, Kidawską, Lejczykównę, Milero-wą, Tremlską, Zielińską oraz pp. Bieleckiego, Bystrzyńskiego, Chmurkowskiego, Czermańskiego, Dąbrowskiego (reżyser), Skąpskiego (dyrektor teatru i reżyser główny), Larewicza, Romana, Juraszko, Majchrzyckiego i innych.

Dziś dwudziesty ósmy dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy naprosto wkroczenia prokuratury, rewizji gospodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa przez z przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość spłaty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0.16, drobne — Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka szwajcarskiego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opłat nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Bubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.

Czytajcie „Dziennik Białostocki”